Fenomen Karmelu

Mistyka... Modlitwa... Tajemnica... Na pewno można odnaleźć o wiele więcej takich słów-kluczy, aby choć odrobinę dotknąć tego, co kryje rzeczywistość Karmelu. Fakt klauzury sprawia przecież, że w bardziej dociekliwych duszach rodzi się pytanie o to, co poza nią... Ale przywołam jeszcze tylko jedno sformułowanie, które może rzucić promień światła i być swoistą "szczeliną", przez którą można zajrzeć "za kratę" Karmelu – mianowicie *osobista relacja*. Bo chyba gdzieś w tym obszarze najłatwiej zrozumieć wspólną, a jednocześnie tak indywidualną drogę tylu świętych karmelitanek oraz ich współczesnych naśladowczyń. To niewątpliwie bardzo kobiece – wyróżniać się, być jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną... Właśnie to dzieje się, kiedy na drodze wewnętrznego, miłosnego, acz i oczyszczającego spotkania z Jezusem na modlitwie pozwalamy Mu pisać nami nową historię dążenia do świętości. Ale zacznijmy od początku.

Powstanie

Historia zakonu, bo o **Zakonie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel** mowa, sięga wypraw krzyżowych. Wtedy to grupa pielgrzymów postanowiła zrezygnować z walki zbrojnej na rzecz osiedlenia się na stałe w Ziemi Świętej, by – jako bracia Maryi – poświęcić się modlitwie. Pierwsi karmelici byli zatem pustelnikami, a dokładniej, jak można by to określić, wspólnotą pustelników żyjącą w skupieniu, kontemplacji i poświęcającą się rozważaniu Słowa. Za swojego duchowego ojca zakon zawsze uważał proroka Eliasza – ważną dla starożytnego Izraela postać, obdarzoną specyficznym powołaniem. Prorok miał wskazywać Jedynego; na Tego, który jest prawdziwym Bogiem. Miał kierować uwagę ludu na Tego, Który Jest. Bracia, postanawiając przyjąć dziedzictwo Eliasza, swoim radykalnym wyborem modlitwy wpisali się w wyznaczony przez niego kierunek. Odrzucili wszystko, by poświęcić swoje życie przebywaniu w Bożej obecności. Niestety ataki muzułmanów wymusiły na nich decyzję o powrocie do Europy. Oczywiście ten krótki tekst nie rości sobie praw do prezentowania jakiejś wnikliwej analizy historycznej czy choćby pełnego przedstawienia faktów[1]. Niemniej ten nasz początek zawsze będzie dla nas, żyjących w Karmelu,

[1] Spragnionych historycznego "skrótu" wydarzeń odsyłam do strony internetowej naszych braci z prowincji południowej www.karmel.pl, natomiast bardziej szczegółowe wiadomości znaleźć można w pozycjach książkowych, na przykład Czesława Gila.



Klasztor karmelitański w Hajfie

mocnym punktem odniesienia. Dlatego, choć u zarania zakonu nie ma sióstr, warto o nim pamiętać. A kiedy pojawiły się w nim kobiety?

Siostry

Dołączyły do braci gdzieś w okolicy XV wieku. Najpierw tworzono skupiska pobożnych panien, które korzystały z kierownictwa i duchowości karmelitów. Stopniowo przekształciły się one w zorganizowane wspólnoty. Siostry żyły razem, chwaląc Boga modlitwą, która zawsze pozostawała w centrum. Klasztory rozrastały się, mniszki zachowywały regułę nadaną wprawdzie przez św. Alberta Jerozolimskiego jeszcze na górze Karmel, ale w jej złagodzonej przez papieża Eugeniusza IV wersji. I tak aż do początku XVI wieku, kiedy to w Hiszpanii do klasztoru Wcielenia wstąpiła Teresa de Cepeda y Ahumada, późniejsza św. Teresa od Jezusa. Na przykładzie wspólnoty Karmelu Wcielenia można łatwo zrozumieć kierunek, w jakim rozwijała się gałąź żeńska. Sióstr było w nim około 200, część z nich (te z bogatych domów) żyła sobie dostatnio. Do nich należała też św. Teresa. Inne, te z ubogich rodzin, traktowane były często jak służące. Nieraz przymierały głodem. Mniszki często udawały się do rozmównic, aby spotykać dobrodziejów zakonu, bawić ich pobożną rozmową... Gdzieś zagubił się ideał nakreślony przez Eliaszowy radykalizm. Teresa była jednak naznaczona ciężkimi doświadczeniami choroby, lęku przed piekłem, pragnieniem oddania życia dla Boga... a przede wszystkim nieustannie odnawiającym się, wewnętrznym wezwaniem do modlitwy. I kiedy wierność skupieniu postawiła sobie za cel, sam Bóg przemienił jej serce tak, by stało się ono Jego mieszkaniem, Jego chwałą. Wzruszające jest wyznanie Teresy, która pragnie zrobić cokolwiek dla Jezusa, którego umiłowała, i jako sposób realizacji wybiera wierność podjętym zobowiązaniom. Chce być taka, by Bóg nie potrafił niczego jej odmówić...[2] Zaczyna się więc Karmel, jaki istnieje do dziś – rodzi go osobista droga nawrócenia, świadomość własnej słabości, kobiecość, przyjaźń – a wszystko to na fundamencie, który może być tylko jeden. Jest nim Chrystus i Jego łaska. Oczywiście w tym samym czasie cały Kościół dąży do nawrócenia. Powstają nowe zakony, różne mniszki podejmują próbę reformy własnych zgromadzeń – warto wspomnieć choćby panny benedyktynki w Polsce z matką Mortęską na czele...[3] Do świadomości wielu ludzi przedarła się chyba jednak głównie reforma Karmelu. Dlaczego? Być może jest to po prostu Boży plan. Zamysł Tego, który nie ma względu na osoby... Ale może też z takiego powodu, że to dzieło okazało się niezwykle płodne. Wydało przecież owoc w postaci tak licznej rzeszy świętych, którzy na stałe zapisali się w pobożności wiernych. Ich przesłanie, rady, wskazówki i podpowiedzi sprawdzają się w prostym, codziennym życiu. Co z tego przetrwało do dziś?



Święta Teresa od Jezusa, François Gérard

Karmel współcześnie

Dzisiaj wspólnoty karmelu bosego nadal podejmują wyzwanie modlitwy w duchu proroka Eliasza, oddając się całkowicie wskazywaniu, że Bóg jest i że jest Bogiem z nami. Osobista relacja to hasło, które jak wspomniałam może być wyjaśnieniem tego, że choć klasztory sióstr przynależą do jednego zakonu, to jednak różnią się od siebie. Bo całe wspólnoty – tak jak i pojedyncze mniszki – Jezus oczyszcza i uświęca, prowadząc każdą z nas jej własną drogą i kształtując tak, aby mogła wypełnić swoje własne zadanie.

Karmel Słowa Bożego i Świętych Aniołów jest najmłodszą wspólno-

[2] Por. św. Teresa od Jezusa, *Księga życia i Droga do doskonałości.*

[3] Polecamy powieść s. Małgorzaty Borkowskiej OSB, *Wiślanym szlakiem. Opowieść o jednookiej ksieni Mortęskiej.*

tą w Polsce, ciągle jeszcze dzieckiem nienarodzonym[4], które pragnie stać się godnym, by w pełni praw oddawać Bogu chwałę pośród innych klasztorów. My żyjemy na wsi, w przepięknej, ubogiej miejscowości o nazwie Sucha Huta (zresztą to właśnie specyfika miejsca najbardziej kształtuje i wyznacza charakter każdej wspólnoty). Słowo Boga wciela się... a wierzymy, że całe klasztory, jak i poszczególni wierni są właśnie Jego słowem posłanym do świata, by wzywać go do powrotu do Ojca. Bóg jest i jest Bogiem z nami... Pośród prostej i w swej prostocie przepięknej przyrody wznoszą się więc pomału mury kolejnego przyczółku walki nie przeciw "krwi i ciału", lecz przeciwko "pierwiastkom zła na wyżynach duchowych". Na co pragnie wskazać Karmel Słowa? Jak wierzymy, Jezus uczy nas, że jest Panem rzeczywistości; mądrym Ogrodnikiem, który cierpliwie czeka na wzrost swoich ziaren, dając im to, czego do wzrostu potrzebują. Uczymy się cierpliwości, powierzenia się Jego miłosnej uwadze i działaniu, zaufania, że On pragnie naszego istnienia, że ma dla nas swój plan. To dotyczy całej wspólnoty i każdej siostry z osobna. Każda z nas poddaje się Bogu w zaufaniu, że On pragnie dla nas pełni łaski i pełnej odpowiedzi na swoją miłość. A wszystko to w prostym, codziennym funkcjonowaniu. Jak zatem wygląda nasza codzienność?

Wcielenie

Karmelitański plan dnia to rzeczywistość kryjąca w sobie całą masę paradoksów. Z jednej strony, można by powiedzieć, "gwarantowana monotonia". Wstajemy o 5.30, potem modlitwa myślna, brewiarz, msza święta... śniadanie, praca, modlitwa, obiad... rekreacja, modlitwa, czytanie duchowe, praca... brewiarz, modlitwa myślna, kolacja, rekreacja... Na koniec oczywiście modlitwa. I tak codziennie, tylko w niedziele i święta zamiast pracy czas wolny... Ale jest i druga strona – wewnętrzny proces wzrostu, który jest przez ten plan wspomagany. To tak, jakby zanurzyć się w płynącej wodzie, która delikatnym ruchem fal obmywa, wygładza... Taka mistyka codzienności. Choć nie brak w niej i prób wolności. Ma być modlitwa? Właśnie jest dzwonek i na furcie pojawia się ktoś, kogo trzeba wysłuchać... Ma być czytanie? Ale trzeba wspólnymi siłami opanować "klęskę obfitości" w postaci owoców do przerobienia, które właśnie, jak to siostry mówią, "przyszły"... Chciałoby się już iść spać, ale z powodu awarii prądu należy zadbać o zgromadzenie wody... Nie brak też zabawnych sytuacji – jak chociażby tej, kiedy kurier od tygodni nie przywozi zamówienia, podając, że nikogo nie było w domu... I kiedy się dobrze przyjrzeć, ucieka wrażenie monotonii, wypiera je przekonanie, że ciągle coś wyskakuje, że – jak to mówią – nie znasz dnia ani godziny... Wszystko to jednak ma jeszcze swoiste "drugie dno". Jest mianowicie obszarem, w którym dokonuje się wstawiennictwo. Bo przecież modlitwa to nie tylko coś intelektualnego. Składa się na nią cała rzeczywistość, w którą uczniowie i uczennice Chrystusa wprowadzają prawa Ewangelii. To właśnie sytuacje przeżywane w duchu naśladowania Jezusa – Jego uczuć, postaw – otrzymują zbawczą moc przemiany. A ofiarowanie ich Bogu w dziękczynieniu i uwielbieniu czyni z nich miejsce spotkania z Jego łaską. Oby rozlewała się ona na cały świat!

Oblubienice Baranka

To właśnie my! Zresztą każda dusza ludzka jest oblubienicą Jezusa. Warto o tym pamiętać, tego uczyła św. Teresa od Jezusa i na to również pragnie i dzisiaj wskazywać Karmel. Jezus jest naszym Oblubieńcem! Każdą z nas przysposabia, kształtuje i obdarza indywidualnym wezwaniem: Teresa od Jezusa, Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Anna od św. Bartłomieja... Właśnie te wezwania (tzw. predykty) wyznaczają tajemnicę naszego powołania. Są jakby nazwiskiem, drogą, szczególnym charyzmatem, misją. Są również zachętą do uważności dla tych, którzy spędzają życie po drugiej stronie kraty. Potrzeba bowiem wrażliwego obserwowania działania łaski w nas, by stopniowo przekonać się o tym, jak bardzo "jedynymi" jesteśmy dla Boga i jak bardzo On sam pragnie być dla nas Jedynym... W szczególny zaś sposób to wezwanie może być drogie sercu kobiet. Czy któraś z Pań czytających te słowa nie



[4] Dzieckiem nienarodzonym w tym sensie, że nie mamy jeszcze samodzielności prawnej, zależymy od Karmelu w Gdyni Orłowie, który jest naszą wspólnotą macierzystą... Prosimy o modlitwę, aby udało nam się osiągnąć pełną autonomię.

pragnęła w życiu niepowtarzalności, przekonania o swoim wyjątkowym znaczeniu i pięknie? A Bóg, który wlewa w nasze serca wszystkie tęsknoty, czyż nie miałby nam tego darować? Przecież to On jest Twórcą naszej kobiecej, wrażliwej natury! Może rzadko patrzymy na siebie w ten sposób, nie rozumiejąc, że *dusza nasza jest jak twierdza, cała z diamentu albo przejrzystego kryształu*[5]. A właśnie jako taką zobaczyła ją kiedyś dzięki Bożej łasce św. Teresa. Jakże potrzeba dziś świadomości obdarowania, zrozumienia, że przemiana myślenia, inaczej mówiąc metanoia, czyli nawrócenie, nie polega na odrzuceniu ludzkiej natury, lecz poddaniu jej działaniu łaski, aby można było osiągnąć jej pełnię. Podążamy przecież drogą, którą szedł nasz Mistrz, Jezus. A wiodła ona od przyjęcia ludzkiej natury poprzez wcielenie, przeszła przez wszystko włącznie z drogą Krzyża, by ostatecznie dzięki zmartwychwstaniu dopełnić się we wniebowstąpieniu! Naszym przeznaczeniem jest więc zjednoczenie z Bogiem, czego znakiem na ziemi powinien być również Karmel. Ufamy, że jest...

Relacje

Kolejnym ważnym rysem współczesnego Karmelu żeńskiego jest wspólnotowość. Odkrywanie piękna własnej duszy uczy nas bowiem tej prawdy, że siostra stojąca obok mnie również jest przepięknym klejnotem w ręku Jezusa. Poddana podobnym procesom przemiany, staje się pomocą, lustrem, towarzyszką na drodze, którą Pan mnie prowadzi. Jest dana i zadana jednocześnie... bo oczywiście, w zgodzie z zaleceniem św. Teresy, nie chcemy pomijać prawdy o słabości, niewystarczalności. Prawdy o tym, jak bardzo potrzebny jest drugi, którego widzę, by otwierać się realnie na Drugiego, którego jeszcze nie widzę... W swoim zamyśle – a wierzymy, że przedtem jeszcze był to zamysł Boży – św. Teresa chciała dla nas przyjaźni. Stąd odejście od dużej liczby sióstr, które wprawdzie żyją pod jednym dachem, ale niezbyt dobrze się znają, w stronę małej, bo liczącej najwyżej 21 zakonnic, grupki. Wydaje się, że choć z jednej strony temat relacji i przyjaźni powinien być szczególnie pociągający – z drugiej jednak, w dzisiejszych czasach staje się potężnym wyzwaniem. Miłość bliźniego, która w myśl Teresy weryfikuje jakość modlitwy, jest wymagającą sztuką. Na szczęście nie jesteśmy na drodze sami bo... Bóg jest i jest Bogiem z nami!

Fenomen Karmelu

Na czym zatem polega fenomen Karmelu? Tajemnica, mistyka, modlitwa, osobista relacja... a może jest to po prostu Boży zamysł? Jedno jest pewne – fundamentem jest Chrystus i Jego łaska!

Karmel Słowa Bożego
i Świętych Aniołów
Sucha Huta 2021



[5] Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, *Mieszkanie pierwsze*, rozdział I.